



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO MONGOLII

(31 sierpnia – 4 września 2023)

SPOTKANIE EKUMENICZNE I MIĘDZYRELIGIJNE

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

*Ulan Bator, Teatr Hun
Niedziela, 3 września 2023 r.*

[[Multimedia](#)]

Dzień dobry wam wszystkim, drodzy bracia i siostry!

Pozwólcie mi, że zwrócę się do was w ten sposób, jako brat w wierze dla wierzących w Chrystusa i jako brat was wszystkich, w imię wspólnych poszukiwań religijnych i przynależności do tej samej rodziny ludzkiej. Ludzkość w jej religijnej tęsknocie można porównać do wspólnoty wędrowców przemierzających ziemię ze wzrokiem zwróconym ku niebu. Znamienne w tym względzie jest to, co o Mongolii powiedział pewien wierzący człowiek, który przybył z daleka, pisząc, że podróżował tam „nie widząc nic poza niebem i ziemią” (Wilhelm z Rubruk, *Opis podróży*, przeł. Mikołaj Olszewski, XIII/3, Kęty 2007, 63). Niebo, tak przejrzyste, tak błękitne, faktycznie obejmuje tutaj ziemię rozległą i imponującą, przywołując dwa podstawowe wymiary ludzkiego życia: ziemski, który tworzą relacje z innymi i niebiański, stanowiący poszukiwanie Innego, który nas przekracza. Krótko mówiąc, Mongolia przypomina nam wszystkim o potrzebie, jako pielgrzymów i wędrowców, wzniesienia spojrzenia w górę, żeby odnaleźć kurs naszej drogi na ziemi.

Dlatego cieszę się, że mogę być z wami na tym ważnym spotkaniu. Serdecznie dziękuję każdemu z was za obecność i za każde wystąpienie, które wzbogaciło naszą wspólną refleksję. Już sam fakt, że jesteśmy razem w tym samym miejscu, jest przesłaniem: tradycje religijne, w swojej oryginalności i różnorodności, stanowią ogromny potencjał dobra w służbie społeczeństwu. Gdyby

ci, którzy rządzą narodami, wybrali drogę spotkania i dialogu z innymi, wnieśliby z pewnością w decydujący sposób wkład w zakończenie konfliktów, które nadal przynoszą cierpienie tak wielu narodom.

Okazję do tego spotkania w celu wzajemnego poznania i ubogacenia stwarza nam umiłowany naród mongolski. Może się on poszczycić historią współistnienia przedstawicieli różnych tradycji religijnych. Warto przypomnieć pozytywne doświadczenie starożytnej stolicy cesarskiej Karakorum, w której znajdowały się miejsca kultu należące do różnych religii, świadczące o harmonii godnej pochwały. Harmonia: chciałbym podkreślić to słowo z posmakiem typowo azjatyckim. Jest to szczególna relacja, która powstaje między różnymi rzeczywistościami, bez nakładania się i homologii, ale z poszanowaniem różnic i z korzyścią dla życia wspólnego. Stawiam sobie pytanie: kto bardziej niż ludzie wierzący jest powołany do pracy na rzecz harmonii wszystkich?

Bracia, siostry, zależnie od tego, jak dobrze udaje nam się harmonizować z innymi pielgrzymami na ziemi i jak dobrze udaje nam się szerzyć harmonię tam, gdzie żyjemy, mierzy się społeczna wartość naszej religijności. Każde ludzkie życie, a tym bardziej każdą religię musi się bowiem „mierzyć” na podstawie altruizmu: nie abstrakcyjnego altruizmu, ale konkretnego altruizmu, który przekłada się na poszukiwanie drugiego i szczodłą współpracę z drugim, ponieważ „mądry człowiek raduje się z dawania i jedynie z tego powodu staje się szczęśliwy” [„the wise man rejoices in giving, and by that alone does he become happy”] (The Dhammapada: The Buddha's Path of Wisdom, Sri Lanka 1985, n. 177; por. Dz 20, 35). Modlitwa zainspirowana przez Franciszka z Asyżu brzmi: „abyśmy siali miłość, tam gdzie panuje nienawiść; wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda; jedność, tam gdzie panuje rozłam”. Altruizm buduje harmonię, a tam, gdzie jest harmonia, jest zrozumienie, dobrobyt, piękno. Co więcej, harmonia jest być może najbardziej odpowiednim synonimem piękna. Natomiast zamknięcie, jednostronne narzucanie, fundamentalizm i przymus ideologiczny rujną braterstwo, podsycają napięcia i podważają pokój. Piękno życia jest owocem harmonii: jest wspólnotowe, wzrasta wraz z życzliwością, słuchaniem i pokorą. I to czyste serce je chwyta, ponieważ „prawdziwe piękno tkwi w czystości serca” (M.K. Gandhi, *Il mio credo, il mio pensiero*, Roma 2019, 94).

Religie są powołane do zaoferowania światu tej harmonii, której nie może dać sam postęp techniczny, ponieważ zmierzając do ziemskiego, horyzontalnego wymiaru człowieka, grozi mu zapomnienie o niebie, dla którego zostaliśmy stworzeni. Siostry i bracia, jesteśmy tu dzisiaj razem jako pokorni spadkobiercy starożytnych szkół mądrości. Spotykając się, jesteśmy zobowiązani do dzielenia się dobrem, jakie otrzymaliśmy, aby ubogacić ludzkość, która w swojej wędrówce jest często zdezorientowana krótkowzroczną pogonią za zyskiem i dobrobytem. Często nie potrafi ona znaleźć wątku: zwrócona jedynie ku korzyściom doczesnym, w końcu rujnuje samą ziemię, myląc postęp z regresem, jak pokazują liczne niesprawiedliwości, konflikty, dewastacje środowiska, prześladowania, które niszczą ludzkie życie.

Azja ma w tej dziedzinie najwięcej do zaoferowania, a Mongolia, która leży w sercu tego kontynentu, strzeże wielkiego *dziedzictwa mądrości*, do którego powstania przyczyniły się rozpowszechnione tu religie; i chciałbym zaprosić wszystkich, aby go odkryć i docenić. Ograniczę się do wymienienia, nie wchodząc w szczegóły, dziesięciu aspektów tego dziedzictwa mądrościowego. Dziesięć aspektów: dobra relacja z tradycją, pomimo pokus konsumpcjonizmu; szacunek dla starszych i przodków – jak bardzo potrzebujemy dziś przymierza pokoleniowego między nimi a najmłodszymi, dialogu między dziadkami i wnukami! A potem troska o środowisko, nasz wspólny dom, kolejna potrzeba niezwykle aktualna: jesteśmy w niebezpieczeństwie. I ponadto: wartość milczenia i życia wewnętrznego, duchowego antidotum na tak wiele bolączek dzisiejszego świata. Następnie: zdrowe poczucie oszczędności; wartość gościnności; zdolność opierania się przywiązaniu do rzeczy; solidarność, która wynika z kultury więzi międzyludzkich; uznanie dla prostoty. I wreszcie, pewien pragmatyzm egzystencjalny, zmierzający do wytrwałego poszukiwania dobra jednostki i społeczności. Te dziesięć aspektów, to niektóre elementy dziedzictwa mądrości, które ten kraj może zaoferować światu.

A odnośnie waszych zwyczajów, jak już mówiłem, przygotowując się do tej podróży, byłem zafascynowany tradycyjnymi domami, poprzez które lud mongolski ujawnia mądrość osadzoną w tysiącletnich historii. *Jurta* stanowi bowiem *ludzką przestrzeń*: w niej toczy się życie rodziny, jest miejscem przyjaznego współistnienia, spotkań i dialogu, gdzie nawet gdy jest wielu, wiadomo, jak zrobić miejsce dla kogoś innego. Jest to również konkretny punkt odniesienia, łatwy do zidentyfikowania na rozległych obszarach terytorium Mongolii; jest to powód do nadziei dla tych, którzy zgubili drogę: jeśli jest *jurta*, to jest życie. Jest zawsze otwarta, gotowa na przyjęcie przyjaciela, ale także podróżnika, a nawet cudzoziemca, aby zaoferować mu parującą herbatę, która pozwala odzyskać siły w chłodzie zimy lub świeże zsiadłe mleko, które daje orzeźwienie w upalne letnie dni. Jest to również doświadczenie katolickich misjonarzy z innych krajów, którzy są tu przyjmowani jako pielgrzymi i goście, i wkraczają w ten świat kulturowy, by dawać pokorne świadectwo Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Ale oprócz przestrzeni ludzkiej, *jurta* przywołuje zasadniczą *otwartość na boskość*. Duchowy wymiar tego mieszkania jest reprezentowany przez jego otwarcie ku górze, z jednym punktem, z którego wpada światło, w postaci świetlika pasmowego. W ten sposób wewnątrz staje się wielkim zegarem słonecznym, w którym światło i cień gonią się nawzajem, wyznaczając godziny dnia i nocy. Jest w tym piękna lekcja: poczucie upływającego czasu pochodzi z góry, a nie ze zwykłego upływu działalności doczesnej. W pewnych okresach roku promień przenikający z góry oświetla domowy ołtarz, przypominając o prymacie życia duchowego. Ludzka koegzystencja, która ma miejsce w okrągłej przestrzeni, jest w ten sposób stale odsyłana do jej powołania wertykalnego, do jej powołania transcendentnego i duchowego.

Pojednana i zamożna ludzkość, którą jako przedstawiciele różnych religii wspieramy i promujemy, jest symbolicznie reprezentowana przez to harmonijne bycie razem, otwarte na transcendencję, w której zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju znajduje inspirację i fundament w relacji z

boskością. Tutaj, drodzy siostry i bracia, wielka jest nasza odpowiedzialność, zwłaszcza w tej godzinie dziejów, ponieważ nasze zachowanie ma potwierdzać w czynach nauki, które wyznajemy; nie może im zaprzeczać, stając się przyczyną zgorzenia. Nie można zatem mylić wiary z przemocą, sakralności z narzucaniem, życia religijnego z sekciarstwem. Niech pamięć o cierpieniach znoszonych w przeszłości – myślę zwłaszcza o wspólnotach buddyjskich – daje siłę do przekształcania mrocznych ran w źródła światła, głupoty przemocy w mądrość życia, zła, które rujnuje, w dobro, które buduje. Oby tak było z nami, entuzjastycznymi uczniami naszych poszczególnych duchowych mistrzów i rzetelnymi sługami ich nauk, gotowymi ofiarować ich piękno tym, którym towarzyszymy, jako życzliwi towarzysze drogi. To jest prawdą, ponieważ w społeczeństwach pluralistycznych, które wierzą w wartości demokratyczne, takie jak Mongolia, każda instytucja religijna, należycie uznana przez władze cywilne, ma obowiązek, a przede wszystkim prawo do oferowania tego, czym jest i w co wierzy, z szacunkiem dla sumienia innych i mając na celu większe dobro wszystkich.

W związku z tym ja chciałbym potwierdzić, że Kościół katolicki chce iść tą drogą, mocno wierząc w dialog ekumeniczny, w dialog międzyreligijny i w dialog kulturowy. Jego wiara opiera się na odwiecznym dialogu między Bogiem a ludzkością, wcielonym w osobę Jezusa Chrystusa. Z pokorą i w duchu służby, który ożywił życie Nauczyciela, który przyszedł na świat nie po to, „aby Mu służyć, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45), Kościół ofiarowuje dzisiaj otrzymany skarb każdej osobie i każdej kulturze, pozostając w postawie otwartości i wsłuchując się w to, co mają do zaoferowania inne tradycje religijne. Dialog nie jest bowiem sprzeczny z przepowiadaniem: nie niweluje różnic, lecz pomaga je zrozumieć, zachowuje je w ich oryginalności i umożliwia ich konfrontację w celu szczerego i wzajemnego ubogacenia. W ten sposób można odnaleźć w ludzkości pobłogosławionej przez Niebo klucz do kroczenia po ziemi. Bracia i siostry, mamy wspólne pochodzenie, które przyznaje nam wszystkim tę samą godność, i wspólną drogę, którą możemy przebyć tylko razem, mieszkając pod tym samym niebem, które nas otacza i oświetla.

Bracia i siostry, nasze dzisiejsze spotkanie tutaj jest znakiem, że nadzieja jest możliwa. Nadzieja jest możliwa. W świecie rozdartym przez walki i niezgodę może się to wydawać utopią. A jednak największe przedsięwzięcia zaczynają się w ukryciu, w wymiarach prawie niezauważalnych. Wielkie drzewo rodzi się z małego nasionka ukrytego w ziemi. I jeśli „zapach kwiatów rozprzestrzenia się tylko z wiatrem, to aromat tego, który żyje według cnót, szerzy się we wszystkich kierunkach” (por. *Dhammapada*, n. 54). Sprawmy, aby ta pewność rozkwitła, aby nasze wspólne wysiłki na rzecz dialogu i budowania lepszego świata nie poszły na marne. Pielęgnujmy nadzieję. Jak powiedział kiedyś pewien filozof: „Każdy stał się wielki w zależności od tego, czego oczekiwał. Jeden stał się wielki, gdyż oczekiwał rzeczy możliwych; inny – gdyż oczekiwał rzeczy wiecznych, ale ten, co oczekiwał rzeczy niemożliwych, stał się większy nad innych” (S.A. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie*, tłum. Jarosław Iwaszkiewicz, Warszawa 1982, s. 14). Niech modlitwy, które wznosimy do nieba i braterstwo, którym żyjemy na ziemi, karmią nadzieję; niech będą prostym i wiarygodnym świadectwem naszej religijności, wspólnego kroczenia ze wzrokiem skierowanym ku górze, harmonijnego zamieszkiwania świata – nie zapominajmy słowa

„harmonijnego”, jako pielgrzymi powołani do strzeżenia atmosfery domu dla wszystkich. Dziękuję.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana